RUSKI INWALID

N° 139.

WTOREK. 17 Czerwca. 1819 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Szwaycaryia. Rozmaitości.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

z Munich 4 Czerwca.

Na posiedzeniu ostatniem Jzby naszey deputowanych panowały gorące spory, których przedmiotem był powiekszey części budżet.

z Drezna 10 Czerwca.

Dzisiay ogłoszono uroczyście na dworze naszym o związkach ślubnych Xiężniczki *Jozefy* młódszey córki Xiążęcia *Maxymiliana* z Królem JMścią Hiszpańskim. Pełnomocnik tego Monarchy, Grand Hiszpański Margrabia *Ceralbo*, przybył do zamku w samo południe w powozie paradnym Królewskim. W imieniu Monarchy swoiego prosił o rękę Xiężniczki i otrzymał na to słowo Królewskie, Xięcia *Maxymiliana* Oyca Xiężniczki i iey samey. Niezwłocznie wysłano gońca do Madrytu. Powiadaią że wyiazd przyszłey Królowey Hiszpańskiey nastąpi w Sierpniu. — *Maryia-Jozefa-Amelia* urodzona w roku 1803, a tak, iest teraz w szesnastym roku życia swoiego. *Ferdynand* VII Król Hiszpański urodzony 14 Grudnia 1784 roku i iuż trzy żony utracił.

z Berlina, 15 Czerwca.

Jego Królewska Mość przychylaiąc się do prożby mieszkańców ulicy Kontreskarpskiey, wydał postanawienie z gabinetu swoiego, na mocy którego nazwanie tey ulicy odmienia się, i ma się nazywać ulicą *Alexandra.* Publiczność Berlińska iuż iest o tem zawiadomioną przez ogłoszenie urzędowe.

z Hamburga, 11 Czerwca.

W Barenfel i okolicach iego dnia 8. b. m. padał grad tak wielki, iż wszystkie szkła w oknach potłukł, i straszne sprawił szkody w polach i ogrodach.—Kawałki lodu były wielkości orzecha i w niektórych mieyscach a mianowicie w rowach znaydowano ie nazaiutrz iescze niestopniałe.

z Posiadłości Brandeburgskich, 10 Czerwca.

Dnia 14 p. m. obchodzili doktorowie Berlinscy pamiątkę pierwszego zasczepienia ospy krowiey. Za obiadem spełniano toast

za zdrowie szanownego wynalazcy tego sposobu, Doktora *Dzenner*. Przy tem zdarzeniu przedstawione były zgromadzeniu szczegółowe zdania sprawy, tyczące się postępów sczepienia, dokonanego w całem Królestwie Pruskiem w przeciągu roku 1817. Wykazuie się stąd, że liczba dzieci którym w roku pomienionym zasczepiono ospę dochodziła do 307,696.

SZWAYCRYIA.

z Zuch 1 Czerwca.

Dnia 24 p. m. karano tu smiercią dwóch włoczęgów i zboycow: Felixa *Waser* i Johana *Ulrich*. Schwytano ich ieszcze w marcu w nocy — Było przynich cztery kobiety. Należeli oni wszyscy do znaczney bandy rozboyników. Pastor *Bossart* przy tem zdarzeniu miał mowę, w którey powiedział co następnie: »Day Boże aby szanowni oycowie rodzin w czasie zgromadzenia na seymie powszechnem pomyślili o środkach ulepszenia losu tey nieszęśliwey klassy ludzi. Day Boże aby doszły do nich te słowa rozdzieraiące serce, które my słudzy wiary tak często słyszemy:« Coż mamy począć iak utrzymać życie? Czyż nienędza nas przymusza do kradzieży i oszukiwania?« Day Boże aby te smutne słowa sprawiły na nich swóy skutek i aby ten głos nędzy i rospaczy zamilkł na zawsze!«

ROZMAITOŚCI.

UWAGI

Nad zdolnościami człowieka, od których doskonalenie się w naukach i sztukach pięknych i przyzwoite ich szacowanie zawisty.

(Dokończenie.)

Jest ieszcze inne działanie imaginacyi, daleko szacownieysze i rzadsze, kiedy poeta lub mówca zapomina o sobie samym, stawi się na mieyscu osoby, którą wyobraża, przybiera iey charakter, obyczaie, skłonności, uczucia, każe iey działać tak iakby w istocie działała. i wówić iakby mówiła, gdyby się sama tłomaczyć mogła. Dar ten wypływa z wnętrznych uczuć duszy, iest skutkiem wielkiey tkliwości, która nas czułymi czyni na wszystkie wrażenia. Wydoskonalić go można przez głęboką naukę serca ludzkiego, i wybornych wzorów sztuki. Z posród tysiąca poetów maiących talent malowania tego, co się oczóm postrzegać daie, nie wielu iest którzy umieią wyrazić co się dzieie w głębi serca ludzkiego.

Wprowadzić do namiotu Achillesowego Pryama, w mowie iego wyliczyć nieszczęścia których doswiadczył, stratę synów, zagrożoną oyczyznę; są myśli piękne, każdy poeta wyższym obdarzony talentem, byłby poszedł tąż samą drogą, ale potrzeba się, było przeistoczyć nieiako w osobę Pryama, żeby mu włożyć w usta te wiersze, które kończą w Jliadzie iego mowę.

»Masz okup wielkiey ceny masz drogie ofiary. (o)
Szanuy bogi Achillu, nie gardź memi dary!
Wspomniy na oyca, obu nas cięźar lat gniecie,
Możeź kto bydź odemnie biednieyszy na świecie?. . .
Jam usta! . . . tegom wreszcie nieszczęśliwy dożył;
Na ręce synów moich zabóycy położył!

Albo ta prożba starego Pryama do Hektora. przed bitwą z Achillesem.

Hektorze móy nie czekay sam od swych zdaleka (2)
Poydź synu byś niezginął od tego człowieka.
Siły mu wiele daią nad tobą korzysci,
By on bogom był w takiey iak mnie nienawisci!
Okrutnik, psóm i sępóm ległby pastwą w polu,
A iabym ulgę uczuł w moim cięźkim bolu.
Wnidz do miasta bądź ieszcze obroną swych ziomków
Zbaw Troian, zbaw Troianki, zbaw drobnych potomków,
Nie wystawiay się śmierci, powróć donas cały,
Nie daway sam naywiększey Achilowi chwały,
Nareszcie, miey nad nędznym oycem zmiłowanie!
Mam ieszcze czucie w moim nieszczęśliwym stanie!

Gdy Karpiński maluie troski i żale Ludgardy, gdy każe iey wzywać wiatrów, aby zaniosły iey skargi do matki i krewnych, iest wszędzie naturalnym i dziwnie słodkim, ale gdy przychodzi do tey strofy:

»Ach nie—Stóycie Syrby mężne! (3)
Hamuycie razy potężne:
Choć mnie Przemysław chce zgubić,
Ja go ieszcze wolę lubić! . . .

---

(1) Iliad xię XXIV. Tłom Dmóch. T. II. str. 340.

(2) Iliad xię XXII. Tłom Dmóch T. II. str 260.

(3) Dzieła Franciszka Karp. ed. Dm. T. II.

Ja się tylko żalę na to
Ze moie upływa lato,
Ze mnie mey młodości zbawił,
Onby się może poprawił!

Te wyrazy: »*Ja go ieszcze wolę lubić*« »*Onby się może Poprawił*« iak doskonale malują serce kochanki, która nie traci nadziei, i która wzywaiąc zemsty, piersiami swemi zasłoniłaby od niey cel swoiey miłości . . . iak naturalny zwrót uwagi i przeyście z wątpienia do nadziei; iak głęboko rymotworca musiał czytać w sercu ludzkiem!

Gdy ta czułość wzniesiona przez imaginacyą, doszedłszy naywyższego stopnia ku iednemu szczególnie zwrócona iest celowi, naówczas dusza iest w stanie zapału i nieiakiego zachwycenia, który *entuzyazmem* nazywamy. To iest bozkie to natchnienie, którego dawniey poeci uczęstnikami bydź się mniemaii, ten duch wieszczy Apolina, który nadymał Homera i Pindara piersi. Chciał to wyrazić Cycero mówiąc: *Poetam natura ipsa valere: et montis viribus excitari, et quasi divino quodam spiritu afflari.*«

Nie sądźmy iednak iż ten zapał, potrzebny poecie iest tylko ślepem i błędnem uniesieniem myśli, buynym lotem imaginacyi, bez przewodnika i granic; rozwaga i rozsądek wodze trzymać powinny. Potrzeba głęboko zbadać serce ludzkie, aby poznać iego nagłe i rozmaite wzruszenia; wzbudzić w sobie namiętność, któraby miała wszelkie cechy prawdy i natury; aby z serca naszego przemawiała miłość, gdy wystawiamy Fedrę, albo Aryadnę, zemsta gdy kładziemy mowę w usta Atresza, baleść i gniew, gdy na scenę wprowadzamy Filokleta.

Jeżeli między *imaginacyą* i *entuzyazmem* chcemy położyć różnicę, ta nayszczególniey na tem zależeć będzie, że *imaginacya* naywięcey działa w wystawieniu żywem i dokładnem przedmiotów zmysłowych, w ich łączeniu i rozdzielaniu, *entuzyazm* zaś mocniey działa na serce, wzrusza ie, zachwyca, rozrzewnia, każe nam zapominać o sobie, a zaymować się iedynie rzeczą, która iest celem uwagi.

Są poeci, muzycy, malarze, i rzeźbiarze, których imaginacya żywo dotknięta bywa, ale serce nie iest wzruszone, dzieła ich są na ówczas piękne, dokładne i przyiemne, bawią ale nie wzruszaią; kolory ich są żywe, ale obrazy martwe, bo z nich do serca nic nie przemawia; części wszystkie maią przyzwoite wymiary i dokładną proporcyą, ale niemasz duszy, któraby ożywiała te nieme posągi.

Z tych uwag widzimy, że imaginacya złączona z głęboką czułością, wsparta rozwagą i rozsądkiem, i która w potrzebie aż do entuzyazmu duszę podnieść może, iest naydzielnieyszą pomocą tak do ćwiczenia się w pięknych naukach i sztukach iako też do ich przyzwoitego szacowania. Połączenie tych zdolności i wielka łatwość kierowania wszystkiemi władzami duszy, stanowi tę niezmierną obszerność rozumu, i szczególnieyszą dzielność umysłu, którą, *gieniuszem* nazywamy.

Człowiek zbogacony tym naydroższym darem ma inny sposób widzenia czucia i poymowania, niżeli człowiek pospolity, wszystko co go otacza mocnieysze na nim czyni wrażenie, wszystko go zapala i unosi gdy się czem zatrudnia, nie przypomina sobie rzeczy, ale ie widzi, nie przestaie na ich widzeniu, ale się niemi wzrusza i zachwyca. Wpośrzód milczenia i osobności swego mieszkania, widzi wesołe i kwieciste pola, plonem okryte role, albo posępne i głuche pustynie, czarne skały, i niebu grożące góry; słyszy przyiemne ptaków śpiewanie, albo zachwycaiącą harmonią niebieskiey muzyki, lub świst przeraźliwy wichrów, grzmoty piorunów, i ryczenie morskich bałwanów. Imaginacya człowieka pospolitego wystawia mu wprawdzie te wszystkie obrazy, ale gieniusz widzi ie tylko odbiiaiące się w głębi swey duszy, cieszy się niemi, trwoży, weseli albo zasmuca.

Geniusz ogałacaiąc przedmioty natury z niedoskonałości, które im towarzyszą, wznosi się do umysłowego wzoru bozkiey piękności, naówczas górność i wielkość zaleca iego obrazy, Gracye powoduią pędzlem iego, ożywia on swoie wyrazenia, myślom nadaie kolory; zdaie się bydź natchnionym i niezdolnym oprzeć się swemu natchnieniu: nie zastanawia się nad rzeczami drobnemi, wzrok iego za iednym rzutem ogarnia naturę, postrzega, ale postrzeżenia iego na wielkich czynią się massach, które z niezmierną szybkością przebiega: sam zdaie się zdumiewać nad obszernością poznań i wyobrażeń swoich, na których nabycie i połączenie nie zdawał się mieć dość czasu: nie trzyma się przykładu i wzoru, drogi iego i sposoby są nowe i nadzwyczayne,

zgaduie taiemnice natury, dosięga prawd naywyższych uwag i postrzeżeń: odstąpi czasem i zboczy z drogi prawdziwey, obłąka się w swoich mniemaniach, ale same iego błędy są górne i noszą na sobie cechę niepospolitey dzielności rozumu.

W pięknych naukach i sztukach, geniusz iest twórcą tego wszystkiego co iest wielkiem i pięknem. Pod iego natchnieniem składali swoie nieśmiertelne dzieła Homer, Pindar, Sofokl, Wirgili; on ożywiał duszę wielkiego Kornela, Moliera, Woltera, Tassa i Miltona, on czasem uniosł Kochanowskiego· a częściey Krasickiego naszego, on powodował ręką Fidyasza, Praxyllesa, Apellesa, Rafała, Michała, Anioła i Poussina; on napełniał duszę Sokratesa w filozofii. We wszystkich umieiętnościach i nawet w sprawach towarzyskich, *geniusz* odkrywał wielkie prawdy, albo skłaniał do wielkich czynów, za iego natchnieniem idąc Arystoteles zgłębiał prawa natury i sztuki, Kopernik przeniknął układ świata, Newton wyłożył taiemnice iego budowy i ruchu, Bakon wzniosłszy się nad wiek swóy, i przesądy, okazał zródło i związek wszystkich nauk i wytknął upoważnione i zastarzałe błędy.

Talent iest zdolnością szczególną celowania w iedney iakiey rzeczy, w *Poezyi* i *Wymowie* zależy na nadaniu myślom i wyrazom kształtu stosownego i przyiemnego, który się w każdym czasie podoba, bawi, i wzrusza. Porządek, iasność, wyborność, łatwaść, naturalność, poprawność, i gracya, są udziałem talentu. Geniusz iest natchnieniem częstem ale przemiiaiącem, wynaydować i tworzyć iest właściwym przymiotem iego. Geniusz więc może się zbyt wysoko unosić, i zbyt nisko upadać, talent nie dosięga nigdy wysokości tego lotu, ale też wzaiemnie nigdy się tak bardzo nie zniża. Taka iest różnica między Homerem i Wirgiliuszem, taka między Kornelem i Rasynem, pierwsi w gornych swoich uniesieniach zdaią się niekiedy znikać przed zdumionem czytelnika okiem, ale też znowu gdy ich ten duch, że tak powiem, boski opuści, niżey od mierności spadaią: drudzy utrzymuiąc się w pewney wysokości są ciągle równi i podobni sobie. Pierwszych udziałem był *geniusz*. wysoki *talent* udziałem drugich. Podobnaż różnica zachodzi między dziełami geniuszu i talentu. Talent nadaie postać, wymiar, farby, geniusz nadaie byt i iestestwo, zaletą pierwszego iest przemysł, zaletą drugiego wynalezienie, talent więcey się daie uczuć w szczegółach, geniusz uderza całym ogromem dzieł swoich. Dla talentu dosyć iest, kiedy wyrówna rzeczy, która go zaymuie, i wykreśli iey obraz wierny i przyiemny, geniusz wszystkiemu udziela wielkości swoiey, materya zwyczayna i sucha, w ręku iego staie się obfitą i nową. Gdy maluie charaktery, zdaie się, że ie stwarza, taki iest szczególny i iemu tylko właściwy sposób, którym uważa rzeczy, taka iest smiałość i żywość iego pędzla, taka obfitość wyrażeń, taka moc i gwałtowność myśli i zwrótow: gdy wystawia namiętności, przenika deley w głębią naszego serca, niż nawet sami zwyklismy zstępować, udziela ich sprężynom ich poruszeniom mocy, która nas zdumiewa; i kiedy rozumiemy, że iuż wszystko wyczerpała, nowe tchnienie nadaie im siłę i żywość, których się nie mogliśmy spodziewać; gdy opisuie rzeczy zmysłowe, daie nam w nich postrzegać rysy i kształty, które się zawsze wzrokowi naszemu wyrywały, przymioty i stosunki około których krążyliśmy tysiąc razy, a nigdy ich niedostrzegli. Człowiek pospolity patrzy i często nie widzi, wzrok gieniuszu tak iest przenikliwy i szybki, że nie pątrząc, zdaie się widzieć i ogarniać.

Z tego opisu imaginacyi, entuzyazmu, geniuszu i talentu, nietylko widziemy iak te władze umysłu maią wiele wpływu, w *pięknych naukach* i *sztukach*, ale ieszcze postrzegamy, że wszystkie zależą od imaginacyi i nie zdaią się bydź tylko rozmaitem iey umiarkowaniem· Entuzyazm bowiem, talent i geniusz są to sposoby mocnego i żywego poymowania, wystawiania sobie, łączenia, lub rozdzielania, rzeczy i ich przymiotów, to iest, imaginacya wchodzi istotnie w ich skład i ukształcenie, imaginacya więc, wsparta rozumem i rozsądkiem iest przewodnikiem w pięknych naukach, i sztukach.

w Petersburgu
w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.